

Rosjanie okradali zwłoki w Smoleńsku?

8 października 2011

Rodziny ofiar katastrofy smoleńskiej są oburzone. Część przedmiotów, które odnaleziono i odnotowano po katastrofie – zniknęła. Do prokuratury skierowano już zawiadomienia o uzasadnionym popełnieniu przestępstwa.



Jak ustalił „Nasz Dziennik” wdowa po wiceministrze kultury Tomasz Mercie przyznaje, że jej mąż w chwili wyjazdu do Katynia miał na ręku złotą obrączkę oraz zegarek.

W czasie przekazywania przez Żandarmerię Wojskową rzeczy ofiar katastrofy smoleńskiej rodzinom okazało się, że nie wiadomo, co stało się z obrączką i zegarkiem Tomasza Mertty.

Zastępca rzecznika prasowego komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej zapewnia, że rodziny otrzymały wszystko, co wcześniej przekazała strona rosyjska i podkreśla, że jeśli rodziny stwierdziły jakieś braki, powinny składać w tej sprawie wnioski do prokuratury.

Z ustaleń „Naszego Dziennika” wynika, że w prokuraturze jest już zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa kradzieży złotej

obrączki Tomasza Merty oraz złotego sygnetu plastyka Wojciecha Seweryna.

Okazuje się, że rzeczy zaginionych jest znacznie więcej. W tajemniczych okolicznościach zniknął m.in. zegarek Sławomira Skrzypka.

Pełnomocnik części rodzin ofiar podkreśla, że wyklucza kradzieże w Polsce, a wszystkie tropy prowadzą do Smoleńska lub Moskwy.

W rosyjskiej dokumentacji znajduje się adnotacja, że obrączka Tomasza Merty została znaleziona na miejscu katastrofy, jednak została zdjęta podczas badań w Moskwie. Później ślad po obrączce zaginął i nie ma jej w spisie rzeczy wartościowych, przekazywanych stronie polskiej. Rosyjskie dokumenty potwierdzają także odnalezienie zegarka wiceministra kultury, ten jednak nie dojechał nawet do Moskwy. Ślad po nim urywa się bardzo szybko.

– Oprócz obrączki, jest jeszcze zegarek, i znowu mamy do czynienia z przedmiotem, który się dematerializuje. Akurat zegarek to jest przedmiot, co do którego Rosjanie mają szczególne upodobanie – mówi w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” wdowa po Tomaszu Mercie i podkreśla, że nie wiadomo nic o losach zegarków innych ofiar katastrofy smoleńskiej.

Kontrowersje budzi też zniknięcie sygnetu Wojciecha Seweryna. Jak ustalił „Nasz Dziennik”, stan ciała plastyka nie wskazywał na to, że sygnet mógł tak po prostu spaść z palca, okazuje się jednak, że wzmianki o nim nie ma w żadnych dokumentach i zaginął on w tajemniczych okolicznościach.

Opracowanie: pŁ

Zdjęcie: Serge Serebro (CC-BY-SA-3.0)

Na podstawie: Nasz Dziennik

Źródło: Niezalezna.pl